

## PAWEŁ KŁOPOTOWSKI

ur. 1928 ; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, sodówki, magiel

### Zakłady usługowe i lokale gastronomiczne w przedwojennych Puławach

Zegarka nie miałem, zegarmistrzów wystawy to oglądałem, znaczy zegarki przez szybę, ale nazwisk z dzieciństwa nie pamiętam. Pamiętam już za okupacji tylko, to już później były. Jeden to był pan Głupczyński, a drugiego nie pamiętam w tej chwili, nie przypominam sobie. Było takich dwóch zegarmistrzów, ale to było po wojnie. Natomiast tych przedwojennych zegarmistrzów to nie pamiętam. Jubilerów tym bardziej.

Tak, były [zakłady fotograficzne], no zdjęcia się robiło, nawet do komunii, to był... Po wojnie to była pani Walczewska, ale przed wojną to był Apolinary Wójcicki. To zapamiętałem jakoś. To był Apolinary Wójcicki. No i niewątpliwie jakiś żydowski zakład też był. Ale tego to... Miałem bardzo rzadki kontakt z tego typu zakładami.

Był też fryzjer, chodziliśmy do niejakiego pana Adamczewskiego. Potem do Sykuta, z tym, że Adamczewski został aresztowany przez Niemców... to była jakaś wpadka organizacyjna i to na początku okupacji, i on zginął. A chodziliśmy między innymi do Sykuta, to taka była firma przy ulicy Lubelskiej.

Była apteka Cyfrackiego, i był skład apteczny, nie umiem w tej chwili sobie przypomnieć tego nazwiska, pamiętałem niedawno, ale nie pamiętam w tej chwili, drogeria była właśnie taka dość popularna, ale nie pamiętam nazwiska, nie przypominę sobie w tej chwili.

Przy ulicy Kazimierskiej był magiel, bodajże u państwa Korzeniowskich, jeśli się nie mylę, to z Żulinek to kawał drogi trzeba było nieść tam. A potem na Działkach przy ulicy Mickiewicza był, miała starsza pani magiel, do której mama też chodziła, to na Działkach to było. Tak, no bo do magla się chodziło, a jakże, to ona wynajmowała jakąś suterенę. A taki pierwszy magiel, który pamiętam to właśnie u Korzeniowskich przy ulicy Kazimierskiej. Szczególnie tam z tych pierwszych lat przy Kazimierskiej pamiętam, że tam jakoś tłok był zawsze w maglu, dużo było tych kobiet, które przychodziły, no one przewijały z wałka na wałek, prawda, no i przy tym sobie tam rozmawiały. Rzeczywiście to było takie miejsce, no w cudzysłowie chyba miejsce

spotkań towarzyskich, w każdym razie okazja do spotkań towarzyskich na pewno, na pewno. Ja natomiast, zdążyłem się tylko wtedy usmarować straszliwie smarem z tego magla, bo tam taka była szyna zębata u góry, taka zębata była, która pędziła ten cały magiel, no tam było obficie to posmarowane takim czarnym smarem, to ja tam i siebie, i wszystko dookoła posmarowałem, no ale to tak przy okazji.

Felczer? Kujawski? O Kujawskim to ja nie słyszałem. O pułkowniku Kujawskim to słyszałem, ale on nie żyje. Ożenił się zresztą z siostrą mojego przyjaciela szkolnego Janusza Tomaszewskiego. Ale Kujawski... nie, pierwszego w życiu zęba to rwał mi Boratyński, felczer. To był felczer, miałem 16 lat, była wojna i nie miał mi kto leczyć zębów, musieli mi usunąć, to Boratyński mi rwał. To on przy Polnej miał swój zakład, a Kujawskiego ja nie pamiętam...

No przed wojną to ja tam nic nie mogę powiedzieć [na temat lokali gastronomicznych]. Na rogu Lubelskiej i Alei Królewskiej stał kiosk, ale czy on był przed wojną czy po wojnie to nie wiem, w każdym razie tam oranżadę piłem zawsze, to był lokal gastronomiczny. Gdzieś przy Lubelskiej czy Piaskowej chyba był Mizery lokal i był lokal Weppo, niejaki Weppo miał przy Lubelskiej gdzieś, w okolicy tego, to się nazywało Hotel Bristol kiedyś. To tam, to były takie lokale sprzed wojny, i które ja w czasie wojny pamiętam, że były takie. No a poza tym, trudno mi powiedzieć. A tak, sodówki były, pamiętam. Te sodówki to nieduże takie budki, takie kiosko-sklepiki, to było tego sporo w mieście, pamiętam. A jakże, tam się na wodę sodową zachodziło, na lody, chałwę, o takie rzeczy, to właśnie tam. Woda sodowa z syfonów takich miedzianych, trudno sobie wyobrazić dzisiaj. Taki wielki syfon z takim małym kureczkiem, miedziana butla. I lody, i chałwa, no to było z tych sodówek. Bardzo często były żydowskie, na pewno, bardzo często były żydowskie, sporo było takich bud, takich budek. Tak istotnie, to były lokale gastronomiczne do których ja zaglądałem, ale to było w mieście, bo na Działkach to nie było nic takiego...

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2003-10-25, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Mateusz Szymczak
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"